

Barbara Dolczewska

Zaginiony portret Ludwika Karoliny Radziwiłłówny

Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej 27, 117-126

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZAGINIONY PORTRET LUDWIKI KAROLINY RADZIWIŁŁOWNY

Tytus Działyński, mimo pogarszającego się stanu zdrowia, od stycznia 1859 r. zasiadał w sejmie berlińskim i brał czynny udział w posiedzeniach Koła Polskiego. Wprawdzie z powodu konfliktu z członkami Koła złożył mandat w maju tegoż roku, jednakże już na jesieni został ponownie wybrany na posła i od stycznia 1860 r. znowu znalazł się w Berlinie¹. W tym okresie hrabia prowadził ożywioną korespondencję, głównie z żoną Celiną, ale także z synem Janem mieszkającym zazwyczaj w Gołuchowie, do którego pisał: „Wiesz, że mam szczerą zamięłowanie w pomnikach polskich, i nieskończenie się cieszę, że i Ty pocziwają moją słabość a może i cnotę tak zupełnie dzielisz”². Z powodu wspólnych zainteresowań zawiadamiali się nawzajem o możliwościach zakupu interesujących ich starożytności. W liście z Berlina, dyktowanym przez Działyńskiego w lutym 1860 r., informował on syna: „tu kupiłem przesliczny portret Radziwiłłówny córki Bogusława Radziwiłła”³. Był bardzo dumny ze swojego zakupu, który wzbudził w nim taki zachwyty, że miesiąc później ponownie o nim pisał: „Ja tu kupiłem dwa nadzwyczaj piękne obrazy: portret Radziwiłłówny, córki Bogusława Radziwiłła z r. 1673 dziwnie pięknie namalowany. Nabyłem także 2 medale Radziwiłłówny, jej ojca i matki, których nie posiadałem”⁴.

Osobą przedstawioną na wspomnianym wyżej wizerunku była Ludwika Karolina, urodzona w Królewcu 27 lutego 1667 r., jedyna córka gubernatora Prus

¹ St. K. Potocki, B. Wysocka, *Tytus Działyński 1796-1861*, Kórnik 2002, s. 72-73.

² List z 21 lutego 1860, rękopis Biblioteki Kórnickiej (dalej BK) 7338, k. 172.

³ Tamże.

⁴ List z 22 marca 1860, BK 7338, k. 174. W kórnickich zbiorach muzealnych (dalej MK) znajduje się medal Ludwika Karoliny (nr inw. IV-64-2725) wybity przypuszczalnie przez znanego gdańskiego medaliera Jana Höhna mł. z okazji jej ósmych urodzin w 1675 r. (E. Hutten-Czapski, *Catalogue de la collection des medailles et monnaies polonaises*, vol. II, Graz 1957, s. 257, poz. 4015; M. Gumowski, *Studia nad gdańską sztuką medalierską XVII w.*, Kraków 1925, s. 44) oraz 2 medale jej ojca Bogusława, w tym jeden pośmiertny z 1669 r. (E. Hutten-Czapski, op. cit., s. 256, poz. 4010, s. 257, poz. 4014). Wydaje się jednak, że Działyński informował o zakupie medalu autorstwa Höhna mł. z okazji zaślubin w 1665 r. księcia z Anną Marią, z wizerunkami obojga małżonków, którego obecnie nie ma w zbiorach kórnickich. Przechowywany jest tu natomiast kartusz rolwerkowy pod mitrą książęcą z dziewięcioma awersami i rewersami medali Bogusława Radziwiłła i jego córki Ludwika Karoliny (nr inw. MK 4139).

Książęcych Bogusława (pana na Dubinkach, głośnego zdrajcy z czasów „potopu” szwedzkiego) i jego żony Anny Marii, córki jego kuzyna, księcia Janusza, hetmana wielkiego litewskiego. W wieku dwóch lat została ona zupełną sierotą. W testamencie ojciec wyznaczył jej jedenastu opiekunów, z których główną rolę odgrywali książę Michał Kazimierz Radziwiłł i elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm, na którego dworze w Królewcu się wychowywała. Opiekunowie zadbali jednak, żeby uczyła się języka polskiego. Jako ostatnia z gałęzi rodu na Birzach i Dubinkach, Ludwika była spadkobierczynią olbrzymich majątków i stała się obiektem licznych zabiegów matrymonialnych. Wyszła za mąż, w wieku niespełna czternastu lat, za młodszego, piętnastoletniego syna elektora Fryderyka Wilhelma – Ludwika Leopolda Hohenzollerna, margrabiego brandenburskiego i osiadła z nim w Berlinie. Po sześciu latach bezdzietnego małżeństwa owdowiała i została ponownie otoczona przez konkurentów do jej ręki. Wśród nich był królewicz Jakub Sobieski, z którym wprawdzie zaręczyła się, ale niedługo po jego wyjeździe w sierpniu 1688 r. potajemnie wzięła ślub z Karolem Filipem Wittelsbachem, księciem neuburskim, po czym natychmiast opuściła Berlin i osiadła z mężem początkowo w Neuburgu, potem w Brzegu na Śląsku. Wywołało to w Polsce wielką burzę i planowano nawet pozbawić ją posiadłości w Rzeczypospolitej⁵.

Przez całe życie była gorliwą kalwinką i bardzo dbała o swoich współwyznawców na Litwie. Fundowała stypendia na kształcenie się młodych kalwinów (kandydatów na duchownych), na największych europejskich uniwersytetach, dbała by kaznodzieje i katecheci w Birzach znali dobrze język litewski, darowała Kościołowi Kalwińskiemu drukarnię w Słucku. W swym testamencie uposażyła zbory kalwińskie i zapisała pieniądze na druk *Nowego Testamentu* w języku litewskim. Mimo swego wyznania drugie małżeństwo zawarła z katolikiem.

Ludwika Karolina zmarła w połogu, wraz z nowo urodzonym synem, 25 marca 1695 r. w Brzegu, pozostawiając dwuletnią córkę Zofię Elżbietę Augustę, późniejszą żonę Józefa Karola Wittelsbacha, księcia na Sulzbach. Spór o pozostawione przez nią majątki książąt na Birzach i Dubinkach zakończył się kilkadziesiąt lat później z korzyścią dla nieświeskiej linii rodu Radziwiłłów⁶.

Wprawdzie Tytus Działyński gromadził głównie portrety rodzinne i królewskie⁷, ale zainteresowany był także innymi wizerunkami znanych osobistości polskich. Z tego względu zrozumiałe jest jego zainteresowanie Radziwiłłami należącymi do najwybitniejszych magnatów polskich. W Kórniku znajdują się *Wjazd kardynała Jerzego Radziwiłła do Rzymu w 1594 r.*⁸ oraz portret dziadka Ludwika Karoliny, księcia

⁵ A. Z. Helcel, *O dwukrotnym zamężciu Xiężniczki Ludwika Karoliny Radziwiłłówniej i wynikłych ztąd w Polsce zamieszkach. Przyczynek do dziejów panowania Jana III*, Kraków 1857, s. 21-26, 38-56.

⁶ T. Wasilewski, *Ludwika z Radziwiłłów Karolina* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVIII, Wrocław 1973, s. 110-113. Bogusław Radziwiłł, *Autobiografia*, opr. T. Wasilewski, Warszawa 1979, s. 92, 99, 257, 345.

⁷ B. Dolczewska, *Galeria portretów rodzinnych w Kórniku. Obrazy z XVII i XVIII wieku*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” (dalej PBK), Z. 25: 2001, s. 268-270.

⁸ Nr inw. MK 3362.

Janusza Radziwiłła (1612-1655), hetmana wielkiego litewskiego, namalowany według grafiki Willema Hondiusa z 1652 r.⁹

Nie wiadomo do jakiego pomieszczenia Działyński przetransportował portret księżniczki Radziwiłłówny. Można sądzić, że obraz bardzo mu się podobał i dlatego wisiał przypuszczalnie w jakimś reprezentacyjnym miejscu. Najstarszy opis obrazów w dwóch takich wnętrzach – Salonie i Sali Jadalnej zawiera rękopis córki Tytusa, Cecylii Działyńskiej, sporządzony na podstawie wyjaśnień jej matki Celiny¹⁰. W Salonie wisiały portrety Działyńskich żyjących na przełomie XVIII i XIX wieku, których pozycją i zasługami rodzina najbardziej chciała się poszczycić¹¹. Natomiast w Sali Jadalnej, ozdobionej kasetonowym stropem z herbami XV-wiecznych polskich rodów rycerskich, wisiały już przed 1 października 1858 r. niektóre portrety królewskie. Działyński stale powiększał tę galerię o nowe nabytki, jednak po jego śmierci przerwana została pełna realizacja tego programu¹². Główne zmiany w tej sali wprowadzone zostały w latach 1861-1863 z inicjatywy Jana Działyńskiego, który urządził w niej staropolską galerię rodzinną¹³. Portret Ludwicy Karoliny widoczny jest na zdjęciu Sali Jadalnej, obejmującym strop i górną część ściany nad wejściem do Czarnej Sali, wykonany w 1916 r.¹⁴ Ponieważ po śmierci Jana dokonywano na zamku już tylko niewielkich zmian w urządzeniu reprezentacyjnych pomieszczeń, można przypuszczać, że obraz wisiał, w innym miejscu tejże sali, już za życia ostatniego z Działyńskich. Wspomniany opis portretów hrabianki Cecylii nie zawsze jest precyzyjny, a czasem nawet po prostu błędny¹⁵. Wiadomo, że na ścianie naprzeciw okien wisiał wizerunek Pawła Działyńskiego oraz domniemany portret jego żony. Ta identyfikacja jest niewątpliwie mylna, gdyż tego ostatniego wizerunku nie było w Kórniku¹⁶. Być może był to źle rozpoznany omawiany portret Radziwiłłówny.

Na wspomnianej fotografii wizerunek Ludwicy Karoliny znajduje się z prawej strony wiszącego pośrodku portretu króla szwedzkiego Gustawa Adolfa, natomiast po drugiej stronie umieszczono obraz przedstawiający dziadka księżniczki, Janusza Radziwiłła. Po bokach zamieszczone zostały wyobrażenia nieznanego mężczyzny w karacenie i znany ze wspomnianego spisu portret dziecięcy Ksawerego i Ignacego Działyńskich. W inwentarzu z 1924 r. znajdujemy podobny układ obrazów, jednak spisująca go Zofia z Zamoyskich Grocholska błędnie podała, iż omawiany wizerunek przedstawia znaną w Wielkopolsce, ale żyjącą prawie dwieście lat później, Wandę z

⁹Nr inw. MK 3279. W rękopisach kórnickich znajduje się kopia testamentu tegoż księcia (BK 1304, k. 94-95). *Żywot Jaśnie Oświeconego Księcia Bogusława Radziwiłła ... (Z rękopismów hr. T. Działyńskiego)*, wyd. A. Popliński, Poznań i Trzemeszno 1840.

¹⁰BK 7469, k. 167-168.

¹¹B. Dolczewska, op. cit., s. 269.

¹²Tamże, s. 270.

¹³Tamże, s. 271-272.

¹⁴Zbiory fotograficzne Biblioteki Kórnickiej, nr inw. II 1986.

¹⁵Wyjaśnienia jej matki Celiny były tak niedokładne, że musiała im pomagać związana z domem Działyńskich Elżbieta Sztam (BK 7469, k. 167v. -168).

¹⁶B. Dolczewska, op. cit., s. 271-272.

Radziwiłłów (1813-1845), córkę namiestnika Antoniego, późniejszą Adamową Czartoryską z Rokosowa¹⁷. Już jednak w inwentarzu z lat 30. XX wieku podano prawidłową identyfikację portretu¹⁸.

W Sali Jadalnej obraz wisiał aż do 1937 r.¹⁹ W dniu 27 listopada dyrektor Biblioteki Kórnickiej Stanisław Bodniak przekazał go (wraz z portretem dziecięcym braci Działyńskich) do konserwacji malarzowi Janowi Rutkowskiemu (1884-1940)²⁰, który będąc na urlopie zdrowotnym na dłuższy czas zatrzymał się w Poznaniu²¹. W liście z dnia 13 grudnia tegoż roku konserwator informował dyrektora, że 17 grudnia przyjedzie pociągiem do stacji Kórnik z wizerunkiem dziecięcym i prosi o przysłanie koni na dworzec²². Wynika z tego, że Rutkowskiemu, w czasie pobytu w Poznaniu, udało się zakonserwować tylko jeden z obrazów, drugi, tj. portret Ludwiki Karoliny, zawiózł na Zamek Królewski w Warszawie. Tam konserwator zajmował stanowisko kierownika pracowni konserwacji malarstwa oraz należał do zbierającej się od kwietnia 1921 r. Komisji Robót na Zamku Warszawskim²³.

Profesor Jan Rutkowski, który pochodził z Inowrocławia, był od 1928 r. stałym konserwatorem galerii kórnickiej, ale jego pierwszy kontakt ze zbiorami kórnickimi nastąpił już wcześniej, we wrześniu 1913 r., kiedy to korespondował z Zygmuntem Celichowskim w sprawie renowacji obrazów kórnickich²⁴. Ponowny kontakt nastąpił w maju 1916 r., ale dopiero na początku stycznia 1928 r. nawiązał stałą współpracę z Kórnikami, kiedy jako delegat Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, brał udział w przeglądzie stanu zbiorów²⁵. W sierpniu tego roku poddał on zabiegom konserwatorskim dwa pierwsze obrazy, a następnie do 1937 r. jedenaście kolejnych²⁶. Portret księżniczki przed wrześniem 1939 r. nie wrócił do Kórnika.

Po powrocie z wojennej tułaczki, w czerwcu 1945 r., Józefa Orańska, przedwojenny kustosz muzeum kórnickiego²⁷, wpisała w inwentarzu przy portrecie Radziwił

¹⁷ Inwentarz Muzeum, cz. II, k. 9. Drugą żoną Adama Czartoryskiego była Elżbieta Działyńska, córka Tytusa.

¹⁸ Nr inw. MK 3281, ol. na płótnie, wym. 90,5x73 cm.

¹⁹ Na karcie topograficznej odnotowane jest miejsce eksponowania portretu i adnotacja ołówkiem „według tradycji Wanda z Radziwiłłów Czartoryska”.

²⁰ List S. Bodniaka do J. Rutkowskiego, Archiwum Biblioteczne Biblioteki Kórnickiej (dalej AB) 382. Poświadczenie odbioru przez Rutkowskiego obu obrazów, 27 listopada 1937 (tamże). Dosyć dziwne jest, że dyrektor znowu nawiązał do zapisu Grocholskiej w inwentarzu z 1924 r. pisząc, że jest to portret Wandy z Radziwiłłów Adamowej Czartoryskiej.

²¹ List J. Rutkowskiego do S. Bodniaka z 27 września 1937, AB 382.

²² Tamże.

²³ M. Wrede, *Kazimierz Skórewicz (1866-1950). Pierwszy badacz i konserwator Zamku Królewskiego w Warszawie*, „Rocznik Warszawski”, t. XXXI 2002, s. 160.

²⁴ B. Dolczewska, *Konserwacja kórnickich zbiorów muzealnych w latach 1925-1953*, PBK Z. 20: 1983, s. 266.

²⁵ Tamże, s. 265.

²⁶ Tamże, s. 268.

²⁷ B. Dolczewska, *Józefa Orańska 1896-1955* [w:] *Słownik bibliotekarzy wielkopolskich 1918-2000*, pod red. Fr. Łozowskiego, Poznań 2001, s. 121-123.

łówny uwagę: „Zginął w Warszawie w Zamku dany przed wojną do odnowienia art. mal. Rutkowskiemu”. Ta notatka spowodowała, że przez długie lata uważano obraz za spalony podczas działań wojennych na zamku warszawskim i dlatego też wpisano go do księgi ubytków²⁸.

Brak zdjęcia obrazu spowodował, że przez długi czas nie kojarzono portretu Ludwika Karoliny, umieszczonego w katalogu Muzeum Narodowego w Warszawie,²⁹ z obrazem kórnickim. Dopiero niedawno autorka tego tekstu, zajmując się opracowywaniem galerii kórnickiej, bliżej zainteresowała się obrazem ze zbiorów warszawskich. Opis inwentarzowy, identyczne wymiary, porównanie z powiększeniem wspomnianej fotografii z 1916 r. oraz nieznaną proveniencją obrazu warszawskiego upewniły autorkę, że portret znajdujący się w Muzeum Narodowym pochodzi ze zbiorów kórnickich.

Postaramy się zrekonstruować drogę, jaką prawdopodobnie przebył omawiany obraz z pracowni konserwatorskiej Jana Rutkowskiego na Zamku Królewskim do Muzeum Narodowego w Warszawie. Wskutek bombardowania lotniczego i ostrzału artyleryjskiego Zamku w dniu tzw. „czarnej niedzieli” 17 września 1939 r. spłonęła znaczna część dachów, helmy Wież Zygmuntońskiej i Władysławowskiej oraz strop Sali Wielkiej. Po ugaszeniu pożaru zaczęto, trwającą wiele tygodni, akcję wywożenia z Zamku najcenniejszych pod względem historycznym i artystycznym obiektów pod kierownictwem dyrektora Muzeum Narodowego Stanisława Lorentza³⁰. W początkowym okresie okupacji ewakuowano do piwnic Muzeum Narodowego około trzystu obrazów, sześćdziesiąt rzeźb, kilkanaście kominków, sto kilkadziesiąt mebli, liczne brązy i dzieła sztuki zdobniczej³¹. Przed planowanym wysadzeniem zamku w listopadzie i grudniu Niemcy przystąpili do systematycznego wywożenia wszelkich dających się zdemontować fragmentów wystroju wnętrz. W tym samym czasie działali tu także szabrownicy – zarówno Niemcy jak i niestety Polacy³².

Z powyżej opisanych dzieł Zamku Królewskiego z początku wojny można wysnuć przypuszczenie, że portret Radziwiłłówny znajdował się wśród tych przedmiotów z Zamku, które zostały umieszczone w piwnicach Muzeum Narodowego i tam przetrwały do końca wojny.

Z informacji udostępnionych przez pracowników Galerii Sztuki Polskiej Muzeum Narodowego³³ wynika, że obraz nie był poddany od 1945 r. gruntownej konserwacji

²⁸ Obraz ten w latach 90. XX w. został uwzględniony w spisie obiektów, które zaginęły w czasie wojny, przygotowanym dla Ministerstwa Kultury RP.

²⁹ *Malarstwo polskie od XVI do początku XX wieku. Muzeum Narodowe w Warszawie. Galeria sztuki polskiej. Katalog*, Warszawa 1975, s. 457, poz. 1206.

³⁰ J. Lileyko, *Zamek Królewski w Warszawie*, Warszawa 1980, s. 266-268.

³¹ P. Majewski, *Zamek Królewski w Warszawie – rezydencja Prezydenta Rzeczypospolitej wobec niemieckiej „polityki kulturalnej” 1939-1945 [w:] Muzea – rezydencje w Polsce. Materiały sesji naukowej zorganizowanej w Muzeum Zamoyskich w Kozłowie 14-16 października 2004*, Kozłówka 2004, s. 145, 154.

³² Tamże, s. 150-153.

³³ Składam serdeczne podziękowania pani kustosz Monice Ochnio za udostępnienie mi wyczerpujących informacji o obrazie.

i jego stan w 1966 r. uznano za zadawalający³⁴. Wynika z tego, że Jan Rutkowski krótko przed wojną dokończył renowację bardzo zniszczonego portretu, zdublował jego płótno, ale nie zdążył oddać go do Kórnika. W 1945 r. nie zwrócono uwagi na sygnaturę obrazu umieszczoną na dolnej listwie blejtramu „MK 3281”³⁵ i portret wpisano do inwentarza Muzeum Narodowego³⁶. Trzeba tu jeszcze dodać, że przed wojną w Zamku Królewskim w Warszawie znajdowała się nie tylko kolekcja zamkowa, ale także część obiektów należących do Państwowych Zbiorów Sztuki³⁷, co niewątpliwie było dodatkowym utrudnieniem przy identyfikacji pochodzenia obrazu. Wspomniana kolekcja zamkowa w latach 1983-1984 powróciła do odbudowanego gmachu, reszta pozostała w Muzeum Narodowym.

Osobę portretowaną określiła, opisująca obraz, Janina Ruszczycówna na podstawie napisu na górnej listwie blejtramu: „Lud : Car : RADZIVILIA : D” (dalej nieczytelne) oraz podobieństwa do wspomnianego medalu z 1675 r.³⁸ Na odwrocie płótna widnieje tajemniczy, stary napis „N. 126 / Eine Prinzessin von Modena”. Może on sugerować, że w pewnym momencie obraz, znajdujący się w galerii królewskiej w Berlinie lub w innych, nieznanych zbiorach berlińskich, stał się bezimienny i inwentaryzator napisał na nim swoje przypuszczenie³⁹.

Portret Ludwika Karoliny, ceniony przez pracowników Muzeum Narodowego, był wystawiony na stałej ekspozycji kolejno w salach – Lubienieckich, następnie obrazów z darów Jana III, w sali staropolskiej, a od 1992 r. wisi na nowej ekspozycji Galerii Malarstwa Polskiego, w sali nr I, w której zgromadzone zostały najciekawsze i najstarsze zabytki malarstwa polskiego od I. połowy XVI do połowy wieku XVIII⁴⁰.

Omawiany obraz przedstawia Ludwikę Karolinę w ujęciu nieco poniżej bioder, zwróconą 3/4 w lewo. Twarz pociągła o jasnej karnacji i delikatnych, dziewczęcych rysach, z szaroniebieskimi oczami, okolona jest puszystymi, jasnymi włosami skręconymi w loczki i opadającymi na ramiona. Radziwiłłówna ubrana jest w aksamitną, cynobrową suknię haftowaną srebrnymi kwiatami, poniżej pasa sfałdowaną, z dużym

³⁴ Portret poddano pełnej konserwacji dopiero w 1981 r., kiedy wymieniono dublaż kłajstrowy na woskowy oraz usunięto stare werniksy i retusze.

³⁵ W 1966 r. poza sygnaturą kórnicką była jeszcze sygnatura na górnej listwie blejtramu oraz sześć nalepek z numerami, które zostały przyklejone w Muzeum Narodowym.

³⁶ Nr inw. 158575, olej, płótno, 90,5 x 72,5 (*Malarstwo polskie...*, op. cit., poz. 1206), później zmieniony na nr inw. MP 3553 MNW (*Galeria Malarstwa Polskiego. Przewodnik. Muzeum Narodowe w Warszawie*, Warszawa 1995, s. 18).

³⁷ Za zwrócenie mi na to uwagi uprzejmie dziękuję dr. Przemysławowi Mrozowskiemu z Zamku Królewskiego w Warszawie.

³⁸ Zob. przypis 4.

³⁹ Biskup kijowski Andrzej Chryzostom Załuski w mowie sejmowej wygłoszonej w 1688 r. w związku z zawartym małżeństwem Ludwika Karoliny z księciem neuburskim określił radziwiłłowskie dobra „jako Mantua, Modena, y insze mniejsze we Włoszech Państwa” (A. Ch. Załuski, *Mowy na radach y seymach*, Oliwa 1689, s. 113).

⁴⁰ *Galeria Malarstwa...*, op. cit., s. 7, 15.

dekoltem obwiedzionym koronkową białą, z bufiastymi, muślinowymi rękawami do łokci zdobionymi angażantami (podwójne mankiety). Na prawe ramię i plecy ma narzucony wykwintny, niebieski płaszcz podbity gronostajem, wskazujący na jej książęce pochodzenie. W suknię wpięte są brosze z rautami pośrodku, na szyi i we włosach ma sznur pereł i takie same łezkowate kolczyki w uszach. Palcami prawej dłoni delikatnie ujmując gałązkę białej, kwitnącej tuberozy rosnącej w dużej donicy stojącej przy jej prawym boku, w lewej, przytrzymującej płaszcz, trzyma zerwane kwiatki. Portretowana stoi na ciemnym tle, ale z lewej strony obrazu widoczny jest błękit nieba, w górnej partii przysłoniętego ciemnymi chmurami, u dołu rozświetlonego jasną tarczą zapewne księżycą. Obraz utrzymany jest w niebiesko-szaro-brązowej tonacji, na której tle intensywnością barwy wyróżnia się cynobrowa, błyszcząca suknia i świetlista karnacja dziewczęcia.

Janina Ruszczycówna uważała, że portret został namalowany około 1675 r.⁴¹ na podstawie podobieństwa do wspomnianego medalu z tego samego roku. Jednak na obrazie Ludwika Karolina jest o kilka lat starsza i dlatego bardziej przekonujące jest datowanie wizerunku jakiego dokonała Monika Ochnio, w ostatnim przewodniku po Galerii Malarstwa Polskiego⁴². Przypuszcza ona, że powstał około 1680-1681 i być może był podarunkiem blisko czternastoletniej księżniczki dla narzeczonego Ludwika Hohenzollerna. Wydaje się, że można tę datę jeszcze uściślić na rok 1680, gdyż obraz był tradycyjnym prezentem z okazji zaręczyn, a te odbyły się 28 grudnia tegoż roku. Zupełnie błędna jest data 1673, jaką zamieścił w swoim liście Tytus Działyński⁴³.

Czystość i niewinność portretowanej jest podkreślona przez białe kwiatki i perłową biżuterię⁴⁴. Ozdoby takie widoczne są na wizerunkach wysoko urodzonych dziewcząt przebranych w strój Diany namalowanych w 1666⁴⁵ i 1669 r.⁴⁶, księżniczek – Marii orańskiej z ok. 1654⁴⁷ i Zofii Jadwigi duńskiej z 1686 r.⁴⁸ oraz dziewczynek z portretu dzieci Krzysztofa Delfikusa Dohny, przedstawiciela linii holenderskiej wpływowego rodu z Prus Książęcych, namalowanego w 1667 r.⁴⁹ Na marginesie można zaznaczyć, że w tym czasie perłowe klejnoty nosiły także kobiety zamężne, ponieważ moda francuska preferowała wykonane z nich ozdoby,

⁴¹ J. Ruszczycówna, *Nieznany portret księżnej Anny Radziwiłłowej*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” r. XIX, 1975, s. 291.

⁴² *Galeria Malarstwa...*, op. cit., s. 18.

⁴³ Zob. przyp. 4. Być może dzisiaj nieczytelny w pełni napis na biejtramie zawierał błędną datę 1673 r.

⁴⁴ Wł. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 184, 307; H. Biedermann, *Leksykon symboli*, Warszawa 2001, s. 181, 273-275.

⁴⁵ *Dziecko w malarstwie od XVI do końca XIX wieku ze zbiorów polskich*. Muzeum – Pałac w Wilanowie, Warszawa 2004, s. 212-213, poz. 72.

⁴⁶ Tamże, s. 214-215, poz. 73.

⁴⁷ Tamże, s. 334-335, poz. 123.

⁴⁸ Tamże, s. 344-345, poz. 128.

⁴⁹ Tamże, s. 340-341, poz. 126.

jak krótkie sznury na szyję, dłuższe wplecione we włosy, bransoletki, kolczyki z jednej lub kilku gruszkowatych bądź łezkowatych pereł, brosze ze zwisającymi jedną lub trzema perłami⁵⁰. Biżuteria ta miała uwydatniać walory kobiecej urody, a w wypadku dzieci urok małych dziewczynek ubranych w modne stroje dorosłych kobiet z dużymi dekolantami. Perełki podkreślały śnieżnobiałą karnację szyi, sznur we włosach uwydatniał kunsztownie ułożone loki. Dostyc wyjątkowe jest przedstawienie księżniczki duńskiej⁵¹, która ma jeszcze ozdobioną perłami zaponę płaszcza oraz klejnoty z perłami na ramionach. Bardziej jednoznaczna w portretach dziewcząt jest wymowa kwiatów, podkreślająca ich cnotę dziewczęcą⁵².

Zdaniem Moniki Ochnio autorem obrazu mógł być malarz holenderski działający w Gdańsku lub Królewcu. Wskazuje na to sposób kompozycji, symboliczne przedstawienie portretowanej, a także swobodny i delikatny modelunek⁵³. Hipotezę tę potwierdzają wspomniane wyżej portrety dziewczynek, których autorami byli malarze holenderscy – Jan Mytens, Abraham Lambertz van den Tempel, Gerard van Honthorst, Pieter Nason. Ludwikę Karolinę sportretował najprawdopodobniej malarz pochodzenia holenderskiego, działający na dworze elektora brandenburskiego w Królewcu, gdzie księżniczka przebywała do czasu swego zamążpójścia.

W kórnickich zbiorach graficznych i kolekcji medalierskiej znajdują się dalsze trzy wizerunki Ludwika Karoliny. Dla nas szczególnie ciekawe są dwa – medal i grafika, zamówione na ósme urodziny księżniczki, przypadające na 27 lutego 1675 r. Medal zakupiony, wraz z jej portretem, przez Tytusa Działyńskiego, został wybity w srebrze w dwóch wersjach różniących się tylko napisem na rewersie⁵⁴. Na awersie znajduje się popiersie księżniczki z prawego profilu, w sukni z dużym dekoltem, perełkami na szyi, z kunsztownie upiętym kokiem i lokami opadającymi na ramiona oraz wplecionym sznurem pereł. Na rewersie⁵⁵ znajduje się przedstawienie alegoryczne ukazujące drzewo z herbem Radziwiłłów, z którego gałęzi wlatują orły ku umieszczonemu w promieniach tetragramowi. Poniżej umieszczony jest werset z psalmu w języku łacińskim, odnoszący się do opieki boskiej nad osieroconym dzieckiem: „Choćby mnie opuścili ojciec mój i matka to jednak Pan mnie przygarnie”⁵⁶ Ludwika Karolina jest na tym medału o kilka lat młodsza niż na portrecie olejnym, stąd jej twarz jest bardziej dziecinna, okrągła, jednak nos jest mniej delikatny, wyrazisty. Podobnie jest na miedziorycie autorstwa Levina Zeinemana⁵⁷. Dziewczynka przedstawiona jest w

⁵⁰ A. Sieradzka, *Malowane klejnoty. Biżuteria Polek w 2 połowie XVII wieku w świetle ikonografii portretowej* [w:] *Amulet – znak – klejnot. Biżuteria w Polsce. Materiały z IV sesji naukowej zorganizowanej przez Toruński Oddział Stowarzyszenia Historyków Sztuki oraz Międzynarodowe Targi Gdańskie S.A. w Gdańsku w dniach 6-7 marca 2003 roku*, Toruń 2003, s. 53.

⁵¹ *Dziecko w malarstwie...*, op. cit., poz. 128.

⁵² Tamże, poz. 123, 126, 128.

⁵³ *Galeria Malarstwa...*, op. cit., s. 18.

⁵⁴ E. Hutten-Czapski, op. cit., t. II, s. 257-258, poz. 4015-4016.

⁵⁵ Zob. przypis 4.

⁵⁶ *Księga psalmów XXVII*, w. 10.

⁵⁷ Zbiory graficzne Biblioteki Kórnickiej, nr inw. A XXVII 2372. Grafik nie jest odnotowany w

popiersiu 3/4 w lewo, ubrana w suknię z mniejszym dekoltem, długimi rękawami, wykończoną koronką, w płaszczu podbitym gronostajami, z perełkami na szyi i taką samą bransoletką na ręce. Podobnie kunsztowna, ale nieco inna, jest fryzura księżniczki, z kokiem ozdobionym sznurem pereł i angielskimi lokami po bokach. Podpis pod portretem sławi urodę i umysł latorośli Radziwiłłów.

O tym, że portret olejny jest wyidealizowany, świadczy także bardzo dobry miedzioryt autorstwa młodego wówczas grafika Pietera van Gunsta (1659-1724) z Amsterdamu⁵⁸, który przedstawia Ludwikę Karolinę o kilka lat starszą, jako margrabinę brandenburską, w popiersiu 3/4 w lewo, w sukni i gronostajowym płaszczu ze sznurem pereł na szyi, takimi samymi, łezkowatymi kolczykami i fryzurą z kunsztownie ułożonych loków. Twarz młodej margrabin jest pociągła, z dużymi oczami, kształtnymi ustami, ale dość wydatnym nosem⁵⁹. Jeszcze bardziej ta cecha jest widoczna na miniaturze namalowanej emalią na złocie Samuela Blessendorfa około 1690 r., będącej własnością Fundacji im. Ciechanowieckich przy Zamku Królewskim w Warszawie⁶⁰. Przedstawia ona popiersie księżny neuburskiej o bardziej dojrzałej urodzie, z wyraźnym, dużym nosem i podwójnym podbródkiem.

W dotychczasowej literaturze nie była znana proveniencja obrazu. Wanda Drecka przypuszczała, że portret pochodził ze zbiorów Jana III Sobieskiego w Żółkwi⁶¹, ponieważ wśród obrazów przechowywanych w „drugiej łaźience” w 1694 r. znajdował się „Konterfekt księżniczki Radziwiłłówny”⁶². Badania historii obrazu kórnickiego pozwoliły ustalić, że omawiany wizerunek znajdował się w Berlinie, być może w zbiorach królewskich i w tym mieście został zakupiony w 1860 r. przez Tytusa Działyńskiego, wzbogacając jego galerię znanych osobistości polskich.

Portret Radziwiłłówny, przechowywany wśród najcenniejszych obrazów staropolskich na stałej ekspozycji w Muzeum Narodowym w Warszawie, brał udział w kilku wystawach portretów polskich XVII i XVIII w. w Łowiczu w 1962 r.⁶³, w Warszawie w latach 1977 i 1993, a nawet w jednej poza granicami Polski, urządzonej w 1976 r. w Moskwie. Jego barwne reprodukcje znalazły się na afiszach wystaw, a nawet na życzeniach noworocznych Muzeum Narodowego w Warszawie na rok 1978.

Thieme-Beckerze (*Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler*), przypuszczalnie działał w Królewcu.

⁵⁸Nr inw. A XIV 1194. E. Hutten-Czapski, *Spis osobistości w zbiorze Emeryka hrabiego Hutten-Czapskiego w Krakowie*, Kraków 1901, s. 258, poz. 1643; Thieme-Becker, op. cit., t. XV, Leipzig 1922, s. 345.

⁵⁹Podobnie wygląda na medalu wybitym w kilku wersjach przed 1687 r. E. Hutten-Czapski, *Catalogue...*, op. cit., poz. 4017-4020.

⁶⁰*Gdzie Wschód spotyka Zachód. Portret osobistości dawnej Rzeczypospolitej 1576-1763. Katalog wystawy*, Muzeum Narodowe w Warszawie 1993, s. 354, poz. 152.

⁶¹W. Drecka, *Na tropach obrazów ze zbiorów Jana III Sobieskiego*. „Studia Wilanowskie”, Z. I: 1977, s. 142-143.

⁶²M. Gębarowicz, *Materiały źródłowe do dziejów kultury i sztuki XVI-XVIII w.*, Wrocław 1973, s. 145, poz. 6. W przypisie autor zaznaczył, że nie da się dokładnie określić osoby.

⁶³W. Drecka, *Wystawa polskiego portretu XVII i XVIII wieku. Przewodnik*. Muzeum w Łowiczu, Warszawa 1962, s. 10.

Wanda Drecka omawiając wizerunek Ludwiki Karoliny pisała: „Mało jest tak pięknych obrazów w naszym malarstwie”⁶⁴. Współczesne uznanie urody i wdzięku portretu świadczy o tym, że hrabia Działyński poznał się na pięknie obrazu i zakupu dokonał nie tylko ze względów historycznych, ale także estetycznych.

⁶⁴ W. Drecka, *Na tropach...*, op. cit., s. 143.